R... Włodawa, dnia 1 sierpnia 1929 r. № 13

ZIEMIA WŁODAWSKA

ORGAN SAMORZĄDOWO-SPOŁECZNY.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji: Sejmik Powiatowy we Włodawie.

Listy do Redakcji należy adresować: Włodawa, skrzynka pocztowa № 24.

O wychowanie rolnicze młodzieży

Wiemy wszyscy, że Polska jest krajem wybitnie rolniczym, gdyż 64 proc. ludności zajmuje się rolnictwem; a więc wartość gospodarcza kraju zależy od tego, na jakim poziomie rolnictwo będzie postawione.

Różnemi drogami zmierzamy do podniesienia go, przez urządzanie kursów lotnych kilkudniowych, zakładanie bibljotek rolnych, gospodarstw wzorowych, ognisk kultury rolnej, przez pracę w organizacjach, zrzeszeniach drobnych rolników i t. p.

To jest w większej części pomoc doraźna, zmierzająca do uświadomienia naszego starszego rolnika, który do nowych sposobów pracy w gospodarstwie, tak często niema przekonania.

Musimy sięgnąć głębiej do fundamentu, na którym zbudowana będzie przyszłość wsi polskiej. Musimy w niego wszczepić wiarę, że zdobywanie wiadomości fachowych, usilna i wytrwała praca, przyniesie rolnikowi lepsze jutro.

Mam tu na myśli młodzież wiejską, która według obliczeń prof. M. Pomorskiego, obejmuje w Polsce corocznie 100.000 gospodarstw rolnych. Licząc po dwoje na każde gospodarstwo t. j. 200 tysięcy młodzieży obojga płci przystępuje corocznie do samodzielnej pracy na roli.

Z tych 200 tysięcy 4 tysiące zaledwie kończy niższe szkoły rolnicze, a reszta 196 tysięcy pracuje bez przygotowania, a tem samem nie wnosi nic nowego, nic coby mogło ulepszyć i podnieść wydajność gospodarstwa, objętego po ojcu.

W takim stanie rzeczy trudno marzyć, aby rolnictwo stanęło na wysokości swojego zadania, aby rolnik polski mógł powiedzieć: Potrafię wyprodukować tyle, że nie tylko wyżywię siebie i inne warstwy społeczeństwa, ale część swych produktów będę mógł przeznaczyć na wywóz a przez to, nietylko że nie puszczę z kraju złotego, ale ściągnę jeszcze pieniądz z zagranicy i dzięki mnie podniesie się dobrobyt Państwa. Trzeba młodzieży dać możność przygotowania się do przyszłej pracy, trzeba jej ułatwić zdobywanie wiadomości, poznanie lepszych sposobów uprawy i hodowli.

Tak jak uczy się przyszły szewc, krawiec czy kowal, tak musi za młodu uczyć się swego rzemiosła rolnik.

Najlepiej byłoby, gdyby młodzież mogła kończyć niższe szkoły rolnicze, ale tych jest narazie zamało, aby mogły pomieścić wszystką młodzież, a te co są, świecą pustkami, dzięki niezrozumieniu naszego społeczeństwa starszego. Bo nauka w szkole rolniczej jest bezpłatna, utrzymanie w internacie kosztuje miesięcznie 1 mtr., żyta, na to sobie można pozwolić. Cóż kiedy ojciec powiada „Mój dziad i pradziad do szkoły nie chodził, a dobrze mu się działo".

Musiano więc szukać sposobów kształcenia młodzieży w kierunku zawodowym, nie odrywając jej od pracy przy rodzicach.

Stąd powstała potrzeba organizowania konkursów rolniczych wśród młodzieży, przy których na małych półkach 100 mtr. kw. młodzież uprawia pewne rośliny, jak buraki, ziemniaki, korzystając z drukowanych instrukcji i porad instruktora.

Podobnie dzieje się z konkursem hodowli prosiąt. Tu młodzież otrzymuje wiosną 8-tygodniowe prosię na kredyt do jesieni i hoduje pod kierownictwem fachowem instruktorów, stosując według instrukcji racjonalne żywienie i t. d.

Przytem konkursowicz obowiązany jest prowadzić notatki w specjalnym zeszycie, który otrzymuje, W zeszycie tym notuje co 10 dni wagę prosięcia, karmę, jaką dał prosięciu oraz koszt tej karmy po cenie rynkowej, ażeby co 10 dni mógł obliczyć ile prosięcia na wadze przybyło, ile kosztowała zjedzona karma i ile wynosi koszt jednego kilograma przyrostu żywej wagi. W ten sposób uczy się młodego rolnika kalkulacji, żeby wiedział co mu się opłaca a co nie, o czem nasz starszy rolnik najczęściej nie wie.

Całą tą pracę nazywamy konkursem, dlaczego? Jest to bowiem wyścig pracy, gdyż zadaniem konkursowicza jest osiągnąć jaknajlepsze wyniki i swoje eksponaty przywieźć na wystawę powiatową, gdzie komisja wyniki pracy ocenia i trzy najlepsze nagradza.

A więc wchodzi w grę i nagroda, która pobudza młodzież do rywalizacji, to jest właśnie

najniebezpieczniejszy moment, który może wywołać nieszlachetną rywalizację, zązdrość i t. p.

Te rzeczy muszą być z pracy konkursowej wykluczone, dlatego młodzież organizuje się w zespoły, zajmujące się poszczególnemi tematami.

Na czele takiego zespołu stoi przodownik, wybrany przez członków zespołu. Zespół ten co pewien czas robi sobie zebrania na których czyta broszury, książki, omawiające ich temat, dyskutuje przemyśla pewne rzeczy informuje się wzajemnie o obiegu i wynikach pracy u siebie.

W ten sposób wspólnie zdobywa młodzież wiadomości teoretyczne, które ma sposobność zaraz wypróbować w praktyce. I tu się musi zrodzić pojęcie u młodzieży, że największą nagrodą za pracę konkursową, nie jest nagroda wzięta na wystawie, lecz wiedza, to jest nauka, jaką przy tej sposobności zdobywa i w takiem pojęciu winna być ujęta dopiero ta szlachetna rywalizacja.

Zrozumiałem jest, że z pracy w gromadce, są daleko lepsze wyniki. W gromadce przez wspólne narady łatwiej się pojmuje pewne rzeczy.

Tak więc konkursy wymagające pracy w zespole-gromadce, są jednocześnie szkołą dobrego obywatela, bo ponieważ wymagają wytrwania od rozpoczęcia pracy, aż do jej zakończenia (do wystawy), zatem są szkołą kształcenia woli i charakteru.

Konkursy rolnicze jest łatwiej przeprowadzać wśród młodzieży już zorganizowanej, dlatego prowadzimy je tylko w Kołach Młodzieży Wiejskiej, które, jednocześnie kształcąc swych członków w różnych kierunkach, podnoszą kulturę wsi.

W naszym powiecie konkursy rolnicze prowadzi Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej przy usilnej współpracy Okr. Zw. Kółek Rolniczych. W b. r. przystąpiło do konkursów 20 Kół Młodzieży, biorąc następujące tematy: wychów prosiąt, kur, uprawę buraków, ziemniaków kapusty i ogródków kwiatowych. Dostarczyliśmy młodzieży, oprócz nasion i nawozów 90 sztuk prosiąt i 340 sztuk jaj wylęgowych kur zielononóżek.

Radość patrzeć, jak młodzież garnie się do tej pracy, jak zadaje różne pytania instruktorom, którzy ją odwiedzają, by udzielić wskazówek i w pracy dopomódz.

W jesieni r. b. będą Szanowni Czytelnicy mieli sposobność, na wystawie powiatowej, obejrzeć dorobek młodej wsi, która pracuje w imię słów Wodza Narodu **„Idą czasy, znamieniem których będzie wyścig pracy"**.

Juljan Kaczor
Instruktor O. Z. M. W

Sierp, czy kosa.

Zasadą każdej naszej pracy winno być to, aby najmniejszym wysiłkiem wyprodukować największą ilość przy równomiernej przynajmniej wartości, produktu. Pierwszą i bardzo ważną oszczędnością przy stosowaniu maszyn, które pomagają człowiekowi do zmiejszenia jego osobistego wysiłku, jest ogromny zysk w postaci zaoszczędzonego czasu, który może być zużytkowany produktywniej, niż wtedy, kiedy człowiek bez zastosowania uproszczonego sposobu pracuje.

Tyle się pisze o kulturze rolnej, tyle o nawozach sztucznych, tyle o hodowli, aby zwiększyć dorobek rolnika, a mało zwraca się uwagi na to, ile czasu i pieniędzy traci on na przestarzały sposób sprzętu zboża. Litość bierze, gdy się patrzy na tysiące zgiętych grzbietów podczas letnich upałów nad przestarzałym sposobem żęcia zboża sierpami. Bo tak było za naszych dziadów.,.

Oj, źle będzie, jeżeli wszystko zaczniemy stosować tak, jak było za naszych dziadów. Dziadowie nasi o oszczędności czasu nie mieli pojęcia. Ziemi było dużo, dochody większe, więc i oszczędności pieniędzy nie stosowano. Nasze warunki życia zmieniają się w szybkiem tempie. Musimy coraz więcej oszczędzać pieniędzy i czasu, który zdaniem Anglików jest również pieniądzem. Ano — powie niejeden — kosiłbym zboże żniwiarką, ale na nią mnie nie stać.

To prawda, że to droga maszyna. Ale jeżeli nie stać jednego na kupno żniwiarki to czy kilku nie zdobyłoby się na to?

A zresztą nie bierzemy już pod uwagę tak wielkiego wydatku, jak kupno żniwiarki. Jest inny sposób zaoszczędzenia czasu i pieniędzy, traconych podczas żniw. Chodzi o to, czy zamiast sierpa nie użyć kosy?

Zobaczmy w cyfrach, jak się to kalkuluje.

Gospodarz, nie mający dorosłych dzieci, a posiadający pięć morgów żyta, musi wynająć żniwiarki, których dziewięć przeciętnie wyżnie jeden mórg żyta dziennie. Żniwiarce płaci się cztery złote dziennie i daje się jeść, co wraz z obowiązkową we żniwa wódką, wynosi 1 złoty. Razem dziewięć żniwiarek bierze za wyżęcie jednego morga czterdzieści pięć złotych, czyli jak dziś dwa metry żyta, a za 5 morgów 225 złotych. Gospodyni zajęta jest gotowaniem jedzenia. Jej pracę należy liczyć tak samo, a więc sprzęt 5 morgów będzie kosztował 225 + 25 = 250 złotych. Zapytałem jednego znajomego gospodarza, dlaczego morduje tak strasznie siebie i swoją rodzinę. Odpowiedział: — Ano, tak już nasi przywykli. Swojej pracy się nie liczy... A w dodatku prosta słoma potrzebna.

— Czy wynajmujecie żniwiarki?

— Pewnie. Swoi nie daliby rady.

Przytoczyłem mu powyższe wyliczenia, a potem spytałem:

— Ile moglibyście wykosić dziennie?

— Jeden mórg napewno. Potrzebne jeszcze dwie siły do podbierania i wiązania.

— Dobrze. Wam za koszenie 8 złotych, pomocnicom po 4, to razem 16 złotych za 1 mórg. Za 5 morgów wyniesie 80 złotych. Macie zysku 170 złotych. Kupcie za te oszczędności tej prostej słomy, jeżeli już tak wam potrzebna, a swoja słoma wam zostanie.

Poskrabał się w głowę i spróbował kosić. Sprzątnął wszystko gładko i szybko. Było to ubiegłego roku.

Spotkałem go obecnie przy żniwach. Znowu

kosi, sierpa ani tknie, chyba żeby gdzie wyległo.

— No i co — pytam, dużo straty przy koszeniu?

— A niech Bóg broni. Słomy mam więcej, bo niżej się tnie kosą, niż sierpem. Przy porządnem zbieraniu jest taka sama prosta słoma, a zgrabki po omłóceniu idą na podściółkę, która przecież w gospodarstwie jest niezbędna.

— Czy ziarno przepada?

— Gdzie zaś. Szybciej sprzątnę, to i wysypać się nie ma czasu. Kto się długo bawi ze sprzątaniem, tem więcej wysypie się przy żęciu sierpem, niż mnie przy kosie.

— A żona czy nie narzeka na ten nowy sposób? Bo to kobietom najtrudniej się do takiej nowości przyzwyczaić.

— Odwrotnie. Błogosławi pana, że mi pan tę myśl podsunął. Krócej pracuje i wydatki mniejsze.

Doprawdy czas już zacząć oszczędzać siły, czas i pieniądze i uprościć sposób naszego sprzątania zbóż.

R.

Dozory Szkolne.

Szereg lat już upłynęło od czasu, jak zorganizowano pierwsze Dozory Szkolne. Wiele już razy zmieniały się komplety członków. Wiele razy zmieniały się pojedyncze osoby już to z powodu braku chęci do pracy w tych ważnych dla szkolnictwa instytucjach, już to z powodu swej nieudolności.

Idealnie pracującego Dozoru nie było i długi jeszcze czas nie będzie, tak, jak niema idealnych ludzi. Są jednak gdzieniegdzie Dozory, w których członkowie rozwijają pracę, wybijającą się ponad poziom zwykłej pracy w innych podobnych instytucjach. Szkolnictwo tam ku wielkiej korzyści społeczeństwa rozwija się sprawniej, dbałość o gospodarczą stronę szkół pozwala mieć pewność, że przerw w ciągu roku nie będzie, a posiedzenia karne regulują frekwencję w szkołach ku wielkiej radości nauczycielstwa. Zrozumiałem jest, że należy te Dozory stawiać za przykład innym. Oto Rada Szkolna powiatowa w uznaniu pracowitości i zasług dla szkolnictwa Dozoru Szkolnego gm. Wołoskowola nadesłała nam poniższe podziękowanie.

„Za żywotną i gorliwą pracę Rada Szkolna powiatowa we Włodawie wyraża Dozorowi Szkolnemu gm. Wołoskowola pełne uznanie wraz z życzeniem, by podjęta przez zreorganizowany Dozór Szkolny praca świeciła zawsze dla innych przykładem".

Pożary.

Nieszczęściem wsi naszej, klęską, pochłaniającą w mgnieniu oka dorobek szeregu lat, są tak często u nas powtarzające się pożary. Podczas suszy jedna iskierka w popiele, nieostrożnie wyrzuconym na podwórko, jedna zapałka w rękach dziecka pozostawionego bez opieki niszczą częstokroć nietylko dziesiątki gospodarstw, ale zdarza się że i życie ludzkie.

Jakież są główne przyczyny pożarów masowych?

W pierwszym rzędzie zbyt blizkie stawianie zabudowań obok siebie. Dalej nieszczęsna słoma, jako pokrycie dachów.

Otóż w powiecie Lubartowskim w Woli Niemieckiej, gdzie zdarzył się taki masowy pożar, jeden dom, kryty blachą ocalał, mimo, że znalazł się takim samym wirze ognia. Okazuje się więc, że najlepszym sposobem ustrzeżenia się od pożaru jest budowanie z ogniotrwałych materjałów oraz krycie — najpewniej i nalepiej blachą lub dachówką. W niektórych gminach powstają uchwały, zmuszające do budowania z ogniotrwałych materjałów.

Ostatni pożar w Radzyniu, gdzie spaliło się 45 nieruchomości, a przeszło 100 rodzin postradało swe mienie i dach nad głową, a dziś znalazło się w obliczu głodu, winien być przestrogą dla tych upartych, którzy po dawnemu budować gotowi nawet ze słomy i gałązek, byle taniej kosztowało. Jakże często takie tanie budowanie okazuje się później strasznie drogiem!

Czas jest więc przyjrzeć się na trzeźwo przyczynom tej klęski i starać się je możliwie najszybciej usuwać, a nie czekać z rezygnacją i bezdennie głupią nadzieją: „A może jednak się nie zapali"...

S.

Z Rady Miejskiej.

Ostatnie posiedzenia nowej Rady Miejskiej wykazują, że przeszły już czasy pustego gadania, lub też bezowocnego zwoływania po kilkakroć członków Rady, aby nareszcie jedno na pięć posiedzeń się udało. Posiedzenie z dnia 16 lipca odbyło się jak następuje:

Przewodniczący zakomunikował, z chwilą ukonstytuowania się Nowej Rady Miejskiej, upadły mandaty Rady poprzedniej, a między innymi 2 delegatów do Sejmiku Powiatowego, wobec czego proponuje wybrać innych 2 delegatów.

Jako kandydaci zostali zgłoszeni p. p. Ber, Barenholc, Żółciński, Sadowski i Kazimierczuk.

W głosowaniu tajnem zapomocą kartek otrzymali głosów: p. Ber 9, p. Barenholc 10, p. Żółciński 9, p. Sadowski 4, p. Kazimierczuk 3.

Przewodniczący stwierdza, że p. Barenholc został wybrany większością głosów, zaś między p. p. Berem i Żółcińskim zarządza ściślejsze wybory.

W głosowaniu tajnem za pomocą kartek otrzymali głosów p. Ber 12, p. Żółciński 6, zaś 1 kartka została oddana pusto.

W wyniku powyższego Przewodniczący ustala, że delegatami Rady Miejskiej do Sejmiku Powiatowego we Włodawie zostali wybrani p. p. Aleksander Ber i Szmerko Barenholc.

Następnie przewodniczący zreferował sprawę dokończenia budowy rzeźni i poczynionych starań uzyskania koniecznych na to kredytów, poczem obecni jednogłośnie podjęli następującą uchwałę:

„Celem należytego i terminowego wykonania budżetu w pierwszych miesiącach nowego okresu budżetowego, odznaczających się bardzo słabemi wpływami z tytułu preliminowanych dochodów Rada Miejska miasta Włodawy upoważnia niniejszą uchwałą Magistrat m. Włodawy do zaciągnięcia krótkoterminowej, na zasilenie funduszu pożyczki z funduszu zapomogowego Ministerstwa Spraw Wawnętrznych, na warunkach ustalonych przez Pana Ministra Spraw Wewnętrznych za pośrednictwem Polskiego Banku Komunalnego do wysokości zł. 75.000 — wyraźnie złotych siedemdziesiąt pięć tysięcy.

W dalszym ciągu posiedzenia Przewodniczący zakomunikował, że dla zakupna samochodu—pogotowia nie wystarcza uchwała powzięta na Posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 27 kwietnia 1929 r. Protokuł Nr. 4 o zagwarantowaniu pożyczki T-wa O. S. P. do wysokości 15,000 zł., lecz w myśl żądania Władz Powsz. Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych pożyczkę wymienioną winna zaciągnąć Rada Miejska.

Wobec powyższego obecni powzięli następującą uchwałę:

Rada Miejska imieniem gminy miasta Włodawy postanawia w celu pokrycia sumy zł. 13.000 na kupno samochodowego wozu pogotowia zaciągnąć w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie pożyczkę w kwocie zł. 13.000 — (trzynaście tysięcy) spłacalną w latach 5-ciu (pięciu) na warunkach dla tego rodzaju pożyczek przepisanych. W szczególności zaś upoważnia Rada Miejska Magistrat w osobach Burmistrza p. Aleksandra Bera i ławnika p. Eljasza Gezundhejta, by pożyczkę w kwocie powyższej w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie imieniem gminy miasta Włodawy zaciągnęli, obowiązek zwrócenia zaciągniętej pożyczki, opłacenia procentów, kosztów administracyjnych i wszystkie wogóle obowiązki przez Powsz. Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych przy udzielaniu tego rodzaju pożyczek wymagane imieniem tejże gminy przyjęli dla rzeczonej pożyczki z procentami i należnościami dodatkowymi, oraz kaucją majątek gminy i dodatki do podatków w ilości, jaka na pokrycie czy to rat, czy całego resztującego długu potrzebną będzie w zastaw oddali, skrypt według wzoru Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych pokwitowali.

Rada Miejska uchwala, że kwoty potrzebne na spłaty rat powyższej pożyczki i procentów, będzie wstawiać corocznie do budżetu miasta.

Przewodniczący konstatuje, że uchwała powyższa zapadła jednogłośnie.

Wobec grożącego runięcia muru, otaczającego ogród kościelny od strony ulic Różanieckiej i 13-go Listopada, Magistrat, na zasadzie obowiązujących przepisów, wezwał Księdza Dziekana do przeprowadzenia remontu wymienionego muru. Na to Ksiądz Dziekan, w porozumieniu z Kurją Biskupią zaproponował Magistratowi odstąpienie placu od rogu ulicy Różanieckiej do budynku mieszczącego areszt miejski, szerokości 3 metrów, na rozszerzenie ulicy 13-go Listopada, wzamian za co Magistrat przeniósł by na swój koszt mur na granicę, jaka powstała by po odstąpieniu wymienionej przestrzeni placu.

Po dyskusji obecni, biorąc pod uwagę, że koszt przeniesienia muru niepomiernie przewyższy wartość proponowanej wzamian przestrzeni placu, jednogłośnie uchwalili:

Rada Miejska zleca Magistratowi zwrócić się do Władz Kościelnych o odstąpienia ewentualnie za pewną zapłatą placu 3 m. szerokości, dla rozszerzenia ulicy 13-go Listopada.

W wolnych wnioskach ławnik p. Gezundhejt zakomunikował, że radny p. Samelson upoważnił go do zakomunikowania Radzie Miejskiej, że wskutek wyjazdu na stałe zamieszkanie do Brześcia n|B zmuszony jest złożyć mandat Radnego m. Włodawy i przy tej okazji składa P. P. Radnym serdeczne życzenia dobrych wyników Ich pracy dla miasta.

Przewodniczący zabierając głos, prosił Radę Miejską o zajęcie stanowiska wobec radnych p.p. Grynhausa i Sutryka, którzy od przeszło 8-ch miesięcy nie biorą już udziału w posiedzeniach Rady Miejskiej bez usprawiedliwionych powodów.

Po dyskusji obecni jednogłośnie uchwalili zlecić Magistratowi zwrócić się do wymienionych p. p. Radnych z prośbą o wyjaśnienie dotychczasowej ich nieobecności na posiedzeniach, oraz czy zatrzymując mandaty nadal, będą brali udział w posiedzeniach i pracach Rady Miejskiej.

Następnie Przewodniczący zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 6 marca 1928 r. o opiekunach społecznych i komisjach opieki społecznej (Dz. U. R. P. Nr. 29 poz. 267) i rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 11 kwietnia 1929 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych w sprawie ustanowienia opiekunów społecznych i sposobu wykonywania przez nich obowiązków (Dz.U. R. P. Nr. 30 poz. 291) zakomunikował wniosek Magistratu o utworzeniu w mieście Włodawie na zasadzie art. 21 powołanego rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 6 marca 1928 r. tymczasowo dwóch okręgów opiekuńczych po jednym opiekunie społecznym, a to dla ludności chrześcj. i żydowskiej.

Stosownie do § 1 cytowanego rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej, Magistrat proponuje jako kandydatów na opiekunów społecznych p. p. Łucjana Grądkowskiego, Jana Jońskiego, Fajwla Ledermana, Dawida Ołumuckiego i Chila Zybermincę. Wybrany przez Magistrat na kandydata również p. Wacław Poraziński, zrzekł się przyjęcia tego mandatu, z powodu przekroczonych już przez niego 60-ciu lat życia.

Wobec spóźnionej pory na wniosek p. Erlicha obecni jednogłośnie postanowili sprawę powyższą wraz z wyborem opiekunów społecznych odłożyć do następnego posiedzenia.

Ze świata.

Oczy rządów wszystkich krajów zwrócone są obecnie na daleki wschód, gdzie zatarg sowiecko-chiński rozwija się i może grozić nieobliczalnemi następstwami dla całego świata. Przyczyna całego zatargu jest następująca.

Sowiety swojego czasu troskliwie zaopiekowali się Chinami. Wielu oficerów sowieckich pracowało w armji Chińskiej, jako instruktorzy, Sowiety również dostarczały broni, gazów i samolotów Chinom. Cel tej pomocy był wyraźny. Najpierw przy pomocy agitacji zbolszewizować Chiny, a potem rzucić je najpierw przeciw Anglji, a później przeciw Japonji i francuskim Indo-Chinom. Dopóki żył Lenin, stosowano stale taktykę ofiarności, nic od Chin nie żądając wzamian Obecnym jednak czerwonym władcom Kremla poprzewracało się we łbach. Agitację bolszewicką w Chinach wzmocniono do niebywałych rozmiarów co naturalnie niezbyt się spodobało narodowemu rządowi chińskiemu, a pozatem Sowiety postanowiły rozszerzyć swe wpływy w Mandżurji, zajmując całkowicie kolej Mandżurską. Chiny jakoś nie ulękły się czerwonego smoka i stłumiły agitację bolszewicką w zarodku, aresztując szereg bolszewickich dygnitarzy, a nawet przeprowadzając rewizję w sowieckich poselstwach, na co żadne państwo na świecie jeszcze się nie zdobyło. Sowiety w odpowiedzi na to wkroczyli do Mandżurji, zajmując część kolei Mandżurskiej. Chiny wysłały do obrony swych granic trzystoty-sięczną armję. Tu okazało się, że Sowiety od szeregu miesięcy przewidywały zbrojny opór Chin, bo ponad granicą chińską stało już w pogotowiu do 200 tysięcy krasnoarmiejców. Miejscami doszło do rozlewu krwi, zajmowania miast i wysadzania mostów. Głównym dowódcą rmji sowieckiej został zamianowany generał Budienny. Wprawdzie Francja, Anglja i Ameryka wystąpiły z chęcią pośredniczenia pomiędzy poważnionymi przeciwnikami, ale to pogodzenie idzie dość tępo. Chiny bronią się tem, że nie napadały na sowieckie terytorja, lecz lecz występują w obronie swych granic. Po stronie chińskiej przeciw czerwonej armji podobno jeden z byłych dowódców syberyjskiej białej gwardji szykuje wojsko, składające się z samych emigrantów rosyjskich. Przypuszczać należy, że bolszewicy niezbyt chętnie będą się spotykali z temi wojskami, które pójdą do boju ze straszną zemstą w sercu. Pisma europejskie już przewidują, jakiemi szlakami mogą pójść sowieckie armje w głąb Chin. Prawdopodobnie zechcą najpierw opanować Charbin, jako centralny punkt spornej kolei. Gdyby jednak spróbowano ataku od strony Władywostoku, to groziłoby armji sowieckiej groźne niebezpieczeństwo: wciągnięta do wojny Japonja, która krzywem okiem patrzy na zagarnięcie przez Sowiety Mandżurji, mogłaby wysadzić swą armję na tyłach czerwonych wojsk i zgnieść je w krótkim czasie.

W chwili, gdy to piszemy, Anglja grozi Sowietom, że w razie wojny pod żadnym pozorem nowy socjalistyczny rząd angielski nie nawiąże stosunków z Moskwą. Sowiety jednak nie bardzo się temi groźbami przejmują. Transporty wojskowe idą na daleki wschód lądem i morzem. Nad granicą chińską idą stale transporty piechoty, jazdy i tanków, a załogi wojskowe w Moskwie i Leningradzie w obawie rozruchów wzmocniono. Naturalnie i chińczycy nie próżnują. Młody nacjonalizm chiński chce pokazać światu swoje siły po raz pierwszy nie w wojnie domowej, lecz z wrogiem zewnętrznym. Że Sowiety możliwość takiego zatar u przewidywały, świadczy najlepiej ten pośpiech, z jakim zawierały umowę pokojową z Polską, Rumunją, Estonją i Łotwą. Chciały mieć na wypadek wojny z Chinami zabezpieczone tyły. Czy jednak gnębiony przez czerwonych carów chłop i robotnik rosyjski nie spróbuje zrzucić ze siebie tak strasznie ciążącego jarzma niewoli, — niewiadomo. W każdym razie próba prowadzenia wojny może się skończyć dla bolszewizmu katastrofą. Gdyby tę wojnę Sowiety przegrały, to w Rosji bolszewizm napewno przestałby istnieć. Ano — kogo Pan Bóg — powiadają — chce ukarać, temu rozum odbiera.

P.

Trochę liczb.

Według stanu z początku 1926 r. ogólna ilość dróg gruntowych i bitych w kraju wynosiła:

Bitych państwowych	13000	kilometrów.
„ samorządowych	31000	„
Razem	44000	kilometrow
Dróg gruntowych	27.000	kilometrów.

Pod względem długości dróg Polska jest jednym z najuboższych krajów Europy. Francja na 100 kilometrów kwadratowych powierzchni posiada bitych dróg 104 kilometry, Anglja 81, Belgja 78, Niemcy 48, a Polska coś około 11.

—o—

W 1926-7 roku szkolnym było u nas w szkołach powszechnych 3.450.535 uczniów, w szkołach, średnich 215.470, w zawodowych 43,569 i w uczelniach wyższych 36.650.

—o—

Na 1 kilometrze kwadratowym mieszka osób: w Belgji 245, w Anglji 186, w Niemczech 127, w Italji 126, w Czechosłowacji 96, we Francji 71, w Polsce 70, w Ameryce Północnej 13, w Szwecji 13.

TURECKA GOLIZNA.

(FELJETONIK).

Brak gotówki daje się odczuwać na rynku pieniężnym w dalszym ciągu.

Notatka prasowa.

Nowy redaktor, człowiek o orlim wyglądzie, kamiennem sercu i żelaznem nazwisku wezwał mnie przed swoje srogie oblicze.

— Co się stało z feljetonam? — wrzasnął.

Struchlałem. Poczułem, że dusza moja siadła mi na ramieniu i jedną ręką łaskocze mnie po krzyżu, co wywołuje niemiły dreszczyk w tych okolicach, gdzie plecy tracą swą szlachetną nazwę.

— Będą, pa... panie redaktorze, — jęknąłem.

— No! Niechby spróbowały nie być!

— Panie dobrotliwy! A możeby tak... trochę gotówki? Taka turecka golizna...

Na tę propozycję sponsowiał z irytacji tak, że obawiałem się, iż go nagła krew zaleje.

— Szantażysta! Zresztą proszę się zwrócić do administracji.

Poszedłem, drapiąc się po drodze w miejsce do drapania przez naturę przeznaczone, bo w administracji od niedawna zasiadł wstrętny Shyllok, skąpiec, który gotów na skarbach siedzieć, ale nikomu nie dać, niejaki pan Bajuk. Ten naturalnie na propozycję zaliczki zrobił ruch, wyraźnie i dobitnie świadczący o tem, że chce mnie poprostu wylać z pokoju. Zanim się jednak zastanowił, czy lepiej będzie to zrobić przez drzwi, czy przez okno, zdążyłem go ubłagać. Zaproponował mi po namyśle weksel na dziesięć złotych.

— Idź pan to sprzedać — rzekł.

— A kto to kupi? Taki twardy papier.

— Wyzyskiwacz! Więc pij pan moją krew, masz pan gotówkę i marsz!.

. . . .

Wyszedłem, ściskając gotówkę kurczowo w garści, z miną, świadczącą o wibrującem w głowie pytaniu: „Ile kosztuje Włodawa?“

A więc — najpierw na piwo, potem po sprawunki, a potem na obiad. Ach, jaki ten świat jest piękny!

. . . .

— Ciociu Bigman, proszę o piwo!

Ciocia podrapała się w perukę.

— A weksel pan ma? Zresztą na taką małą sumę nie opłaci się weksla pisać! Zaryzykuję...

— Kiedy ja za gotówkę... Oto dziesięć złotych.

— Co? Za gotówkę? Ja nie mam dla pana piwo. Skąd ja wiem, co to za pieniądze? Może być jeszcze jaki kram. Ja jestem uczciwa kupcowa. Już lepiej wypij pan na kredyt. Ja się boję brać duże pieniądze..

. . . .

Stary handełes, Soroka, od którego chciałem kupić kilka książek, obejrzał dokładnie dziesięciozłotówkę, mrugnął filuternie okiem i szepnął cicho:

— Kto to robił?

— Jakto, kto? Mennica.

— Uj, miennica, to ja wim. Ale jaka: rządowa czy prywatna?

Zwymyślałem go.

— Uj, co się pan idzie obrazić? Takie pieniądze w taki psi czas, to nik nie uwierzy. Ma pan takich więcej?

Obrażony oto, że mnie posądzono o handel fałszywemi dziesięciozłotówkami, poszedłem dalej.

. . . .

— Panie Fromer, pokaż pan dobry materjał na ubranie. Dam trochę gotówki, reszta na kredyt.

— Na widok dziesięciozłotówki pan Fromer zemdlał z wrażenia. Po ocuceniu go tłomaczył się:

— Widzi pan, oprócz weksli nikt nie do sklepu nie przyniesie. A tu naraz taka gotówka. Niech pan tego nikomu nie pokazuje, bo może kogo jeszcze z zazdrości szlag trafić... Ja się boję tego nawet wziąć...

. . . .

W składzie obuwia chciałem dać zaliczkę na buty, ale nie mogłem, bo w całem mieście nie można było banknotu rozmienić.

— — — — — — — —

— Panno Żelciu, proszę mi dać herbaty. Oto pieniądze.

Dobrotliwa niewiasta ujęła stołek za nogę.

— To ja pana miałam za porządnego człowieka, a pan u cholery taki?

— Ojej, o co chodzi?

— Kogo pan obrabował? Precz z mojego lokalu, bo jak pana opiepszę.

Uciekłem w tempie przyspieszonem. Ach, jak ja uciekałem!

. . . .

Pan Lubański postąpił delikatniej. Obejrzał dokładnie pieniądze, poszeptał z kelnerką i prosił mię grzecznie, aby zaczekać.

Czekałem krótko. Zjawił się pan Szpilewicz. Ubranie moje dostało takiej drżączki, że chciało ze mnie uciec.

— W imieniu prawa... aresztuję.

— Oj! Za co?

— Zatelefonuję do wszystkich posterunków, czy gdzie nie było napadu bundyckiego. Jeżeli nie, będzie pan wolny. Proszę pokazać ten banknot.

Obejrzał go delikatnie przez lupę i pokiwał głową.

— No, no prawdziwy!.

— Ale dlaczego pan wątpi, że jestem prawnym posiadaczem tej przeklętej dziesięciozłotówki?

— Po pierwsze, że taki pieniądz, to wogóle rzadkość. Powtóre — dziennikarz i dziesięciozłotówka to jakoś do siebie nie pasuje. Za wielki pieniądz. Po trzecie — nie wierzę żeby to administracja „Ziemi Włodawskiej" mogła panu to wypłacić, bo skąd tam mogą być pieniądze? Choć by przysięgali, nie uwierzę. Prenumeratorzy nie taki skory do płacenia naród. Tak już jest na całym świecie. Szczególniej w tych czasach. No, ale dość gadania. Poproszę pana do bezpłatnego hotelu, gdzie pan posiedzi do czasu, aż prenumeratorzy udowodnią, że płacą, to wtedy uwierzę, że administracja mogła panu taką wielką sumę wypłacić...

— — — — — — — —

Szanowni prenumeratorzy! Wy raczycie zwlekać z opłatą, a ja tymczasem siedzę w areszcie. Ratujcie na miły Bóg! Przysyłajcie prenumeratę, bo taka golizna turecka i bryndza węgierska, że jeszcze chwila, a już obyczaje będą hotentockie...

Okuń w kozie.

RADJO.

W ciągu ostatnich 5 lat radjofonja rozpowszechniła się z zawrotną szybkością po całym świecie nie wyłączając i Polski, tak że dziś jest prawie już nie do pomyślenia kulturalny dom bez odbiornika radjowego, zwłaszcza na wsi i w miastach prowincjonalnych, gdzie brak teatrów i odczytów i t. p. gdzie wszystkie wiadomości przychodzą ze znacznym opóźnieniem. Wszystkie te braki wypełnia radjo. Dla prowincji radjo jest prawdziwem dobrodziejstwem i niedocenienie tego zwłaszcza przez miasta wschodnie kresowe, gdzie radjoodbiorców jest tak niewiele jest zupełnie niepojęte.

Wszak założenie instalacji radjowej nie przedstawia żadnych specjalnych trudności. Każdy prosty opis odbiornika jest tu wystarczającym nauczycielem. Na instalację radjo-odbiorczą prócz aparatu odbiorczego składają się jeszcze następujące akcesorja:

Antena, t. j. drut zawieszony na izolatorach pomiędzy 2-ma punktami, odległymi od siebie o 10 — 30 mtr. Pożądanem jest by punkty te znajdowały się przynajmniej o 10 m. wyżej od odbiornika. Jeden koniec tego drutu przyłączamy do odbiornika, drugi pozostaje otwarty.

Uziemnienie. Jest to połączenie odbiornika przy pomocy drutu z ziemią. Połączenie to powinno być uskutecznione możliwie najstaranniej, gdyż od jakości uziemnienia zależy w ogromnej mierze jakość odbioru. Najlepiej uziemnić odbiornik wykopując w pobliżu domu dół sięgający do wody podskórnej, w dole zaś umieścić blachę cynkową o wymiarach przynajmniej 50x50 cm. z przylutowanym do niej drutem, drugi koniec którego przyłączymy do odbiornika. Po ułożeniu blachy na dnie dołu z a s y p u j e s i ę dół z i e m i ą. Zaleca się wylać na ten dół po zasypaniu go, kilka wiader wody nieco osolonej.

Źródło prądu. Odbiornik do swego funkcjonowania wymaga dwuch źródeł prądu, jedno o napięciu 1 — 6 woltów (najczęściej używa się czterowoltowy akumulator), drugie o napięciu 120 — 150 woltów. W miastach używa się do tego celu t.zw. aparatu anodowego, na prowincjach zaś, w miastach gdzie niema prądu oświetleniowego t. zw. baterji anodowej.

Źródła prądu o niskiem napięciu stosuje się dla ogrzania do pewnej temperatury drucika wewnątrz lamp katodowych stosowanych w odbiornikach. Jak wspomnieliśmy stosuje się w tym celu zazwyczaj akumulator o napięciu 4 woltów. Akumulator taki pracuje przez szereg tygodni bez zarzutu, potym jednak czasie daje prąd coraz słabszy i trzeba go wówczas naładować na nowo elektrycznością. W miastach z oświetleniem elektrycznem prądu zmiennego stosuje się do załadowania akumulatorów przyrządy t. zw. prostownikami. Wielu amatorów dla wygody posiada u siebie w domu takie prostowniki typu „lampowego" i sami ładują swoje akumulatory, co nie wymaga żadnej specjalnej umiejętności ani żadnego dozoru.

W ostatnich czasach rozpowszechniają się wśród radjo amatorów z ogromną szybkością małe prostowniczki, które wypuściła pod nazwą „Piccolo" znana firma Philips. Prostowniczki te codziennie automatycznie uzupełniają w akumulatorze ubytek elektryczności i dzięki temu można stosować do odbiorników akumulatory o pojemności zaledwie 4 Amperogodzin, zamiast stosowanych dotychczas 20 Amperogodzin i nowych akumulatorów.

Lampy katodowe należą do najważniejszych akcesorjów radjo aparatów. Znajdują się one wewnątrz odbiornika i spełniają szereg funkcyj, z pośród których wymienimy tu: wzmocnienie audycji i zwiększenie zasięgu odbiornika. Od jakości lamp i właściwego ich doboru do poszczególnych czynności w dużej mierze zależy jakość odbioru. Nie sposób dać tu wyczerpujących wskazówek w tym względzie, jednakże fachowe firmy same udzielają wszelkich potrzebnych informacji i porad.

Jeśli w pobliżu niema fachowej firmy radjowej, można listownie zwrócić się o porady do wielkich firm stołecznych, j. np. do Zakładów „Philips'a" Warszawa ul. Karolkowa 36|44, które posiadają specjalną służbę porad i pomocy technicznej (dla osób posiadających lub nabywających sprzęt Philipsa, bezpłatnie)

Głośniki. Jest to przyrząd, który otrzymywane przez radjo odbiornik ze stacji nadawczej sygnały w postaci drgań prądu elektrycznego zamienia na słyszalne drgania powietrza takie same jak te, które zostały nadane przez stację nadawczą. Do niedawna jeszcze głośniki pozostawiały jeszcze dużo do życzenia i wielu ama-

torów wolało korzystać ze słuchawek. Jednakże obecnie technika budowy głośników zrobiła takie potężne postępy, że niektóre głośniki n. p. „Philips'a" nie pozostawiają nic do życzenia, umożliwiając całej rodzinie słuchanie w pokoju koncertów, słuchowisk (przedstawienia teatralne), odczytów, nabożeństw, kazań, komunikatów prasowych, przemówień mężów stanu, ważniejszych posiedzeń Sejmu, etc. etc.

Co się tyczy wyrobu samego aparatu odbiorczego, to trudniej jeszcze dać jakieś wskazówki niż przy wyborze lamp; zaznaczamy tylko, że wszystkie odbiorniki istniejące na rynku możemy podzielić na trzy zasadnicze grupy:

a) odbiorniki o małym zasięgu (odbierają nadawanie stacji pobliskiej) i o słabej sile — odbiór tylko na słuchawki lub na głośniki z zastrzeżeniem, że będzie się go słuchać w pokoju bardzo cichym,

b) odbiorniki o małym zasięgu, ale dużej sile (zapewni odbiór na głośniki w dużym pokoju),

c) odbiorniki silne i o dużym zasięgu.

Mogą być jeszcze odbiorniki o dużym zasięgu ale słabej audycji, w praktyce jednak odbiorniki takie są rzadkością.

Przystępując do budowy aparatu musimy się zaopatrzyć przedewszystkiem w t. zw. teczkę radjową, w skład której wchodzą: schemat montażowy, schemat ideowy i opis budowy. Schemat montażowy jest to rysunek, który uwidacznia nam zupełnie dokładnie i z uwzględnieniem najdrobniejszych szczegółów i wszystkich potrzebnych wymiarów, jak rozstawić na desce montażowej lub na płycie ebonitowej sprzęt konieczny do budowy. Schemat taki pozbawia nas kłopotów wynikających z samodzielnego obliczenia wymiarów i odległości poszczególnych części aparatury odbiorczej.

Prócz schematów montażowych, które stanowią właściwie wierną fotografję (coprawda rysowaną) opisanego odbiornika istnieją jeszcze schematy ideowe. Są to rysunki, na których konstruktor posługując się używanemi powszechnie w radjotechnice znakami, zastępującemi poszczególny sprzęt postarał się uwidocznić w możliwie najprostszy sposób przebieg procesów wzmacniania detekcji i całej cyrkulacji prądów, które powodują, (pochodząc części z anteny, w części z miejscowych źródeł prądu) w głośniku drgania membrany, a co zatem idzie, uruchomiają głośnik, a więc wyzwalają pożądany przez nas efekt słuchania muzyki czy mowy z odległości. Schemat ideowy jest w zasadzie przeznaczony dla bardziej zaawansowanych konstruktorów. Początkujący mogą go wykorzystać dla sprawdzenia ze schematem montażowym i dla uczenia się i przetrawiania zasad radjotechnicznych.

Budując pierwszy aparat nie należy wybierać czegoś skomplikowanego, najlepiej zacząć od najprostszej autodyny 2 lub 3 lampowej Schematy takich aparatów można znaleźć w starych numerach pism radjowych.

Teczki opisujące budowę tych najprostszych odbiorników wydaje bezpłatnie wydział propagandy „Polskiego Radja" Warszawa, Kredytowa № 1.

Nauczyciel a wychowanie.

Jedną z najświetniejszych tradycji w dziejach kultury polskiej jest tradycja reformatorskich i organizatorskich prac, podejmowanych na polu wychowania narodowego. Prace te nacechowane były zawsze wysokiem ideowem ujęciem celów i głębokiem zrozumieniem środków niezbędnie do celów tych wiodących. Gdy wśród tragicznych, wojennych i politycznych zdarzeń walił się w gruzy gmach polskiego państwa—albo gdy znowu węgły tego gmachu nadludzkim krwawym wysiłkiem narodowym z rumowiska były dźwigane, — zawsze w tych przełomowych chwilach naszego bytu wielcy przodownicy naszego społeczeństwa — wyrywając losowi każdą do twórczej pracy sposobność — ratowali ducha pokoleń, czyniąc to najchętniej i najszczęśliwiej w wiekopomnych—duchowi czasu zawsze znakomicie odpowiadających — reformach polskiego szkolnictwa. Tą drogą nowe pokolenia sposobione były do nowych wysiłków, narodowi niezbędnych, by wbrew straszliwej materjalnej przemocy wrogów módz utrzymać się na powierzchni życia.

I mimo, że ta bezwględnie okrutna przemoc czyhała formalnie na wszelki silniejszy przejaw życia polskiego, aby go zdusić i zniszczyć, — mimo, że w ten barbarzyński sposób tłumiła przez długie nieraz okresy jakąkolwiek możność pracy, przerywając tem samem ową nić ciągłości, która na polu szkolnictwa w szczególności, pierwszorzędnym jest warunkiem swobodnego, pełnego i harmonijnego rozwoju, — mimo to, zarówno zbiorowe trudy naszych Komisji i Izb edukacyjnych, jak i pojedyńcze wysiłki wielkich naszych pedagogów, — tych różnych Konarskich, Kołłątajów, Stasziców, Czackich, Czartoryskich i innych — nie poszły na marne, dokonując dzieła swego w duszach wychowanych pokoleń, stwarzając przytem, jedne z najświetniejszych kart w dziejach polskiej kultury.

W samem pojęciu organizacji tkwi pojęcie „celu", dla osiągnięcia, którego właśnie organizuje się ludzi i środki To też i organizacja wychowania posiada cel, który tutaj nazywa się „ideałem wychowawczym".

Ideał taki może mieć charakter naturalny lub sztuczny, może być społeczeństwu danemu obcym lub też być dlań rodzimym, może być wreszcie określonym i jasnym, lub nieuchwytnym i mętnym.

Niepodobna albowiem tego, co ma być wzorem życia, składać mechanicznie w pewnych martwych, odrywanych od życia jakości, tak, jak np. pojęcie buduje się z cech, pojedyńczo odrywanych od rzeczywistości. Ideał taki składać się może wtedy z bardzo pięknych, doskonałych szczegółów,—ale sam wogóle, nie będzie doskonałym, gdyż nie będzie — żywym. Podobnym będzie do owych sztucznie preparowanych, które to twory posiadać w końcu mogą wszystko, co człowiekowi mieć należy, prócz jednej „drobnostki", prócz — duszy. Ten jednak „szczegół" stanowi właśnie istotę tego, co nazywamy człowiekiem. Bez niego mamy do czynienia z martwą rzeczą tylko. Taki ideał wychowawczy, aby był naturalnym i zarazem realnym, musi mieć nerw życia w sobie — i sam musi tchnąć życiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Różne.

Potrzeby szkolnictwa

Jedną z największych przeszkód w realizowaniu powszechnego nauczania oaz podniesieniu poziomu szkolnictwa organizacyjnie, jest brak lokali szkolnych.

Jak ten brak jest wielki i jak olbrzymich sum potrzeba, ażeby mu zaradzić, najlepiej wykazują zestawienia, sporządzone przez ministerstwo oświaty.

W chwili obecnej, według danych urzędowych posiadamy w całym kraju izb lekcyjnych 59,083, w tem 33,824 w budynkach własnych, pozostałe—w wynajętych.

Liczba dzieci w wieku szkolnym, w następnym dziesięcioleciu wyniesie 6,071,193.

Dla dzieci tych potrzeba będzie 93,978 izb lekcyjnych, przy obciążeniu jednej izby 65-ciu uczniami, na dwie zmiany, przy normalnem zaś obciążeniu (43 uczniów) — 139,567 izb.

W uwzględnieniu zatem oczekiwanego przyrostu dzieci, należałoby wybudować: w pierwszym wypadku 34,895 izb, w drugim — 80,484, t.j. przeciętnie około 4,500 izb rocznie.

Ogólny koszt budowy brakujących pomieszczeń szkolnych wynieść ma z a w r o t n ą cyfrę 2,067,180,000 zł., przy budowie normalnej liczby potrzebnych klas — o miljard złotych więcej.

Rocznie trzeba wydatkować około 135 miljonów złotych, nie licząc kosztu budowy pomieszczeń dla nauczycieli, który obliczono na 62 i pół miljona złotych rocznie.

Czy samo państwo upora się z tem zagadnieniem —powiedzieć dziś trudno. Udział społeczeństwa, związków komunalnych i organizacyj społecznych, może w wybitnym stopniu przyczynić się do spełnienia tych doniosłych zadań.

Redukcja komornego od mieszkań 1 i 2 izbowych

Z powodu ostatniej zwyżki komornego, wynoszącego już obecnie 73 proc. komornego przedwojennego wysokość opłat za mieszkanią 1-2 izbowych uległa od lipca r.b. znacznej redukcji, odpadł bowiem obowiązek pokrywania przez lokatorów świadczeń, jak i opłaty za czyszczenie kominów, dostarczanie światła do sieni, schodów i korytarzy; wywóz śmieci i wydatki na wynagrodzenie dozorów domów.

Zgodnie z art. 7 Ustawy o Ochronie lokatorów wydatki na wymienione wyżej cele pokrywać mają wyłącznie właściciele nieruchomości, Obowiązkiem więc zainteresowanych lokatorów jest sprawdzić we własnym interesie wysokość obecnie obowiązującego komornego, które nie powinno przekraczać 75 proc. czynszu przedwojennego.

Od 1 października r.b. wysokość komornego od wymienionych mieszkań przekroczy 75 proc. komornego przedwojennego, odpadną więc opłaty za wodę, kanały i wywóz nieczystości, wszystkie zatem wspomniane świadczenia pokrywać będą od tego czasu właściciele nieruchomości w myśl postanowień ustawy o Ochronie lokatorów.

Nowy okólnik

Jak się dowiadujemy Min. Skarbu uchyliło rozporządzenie obowiązujące od lipca 1927 r. w myśl postanowień, którego w razie prawomocnych wyroków sądowych, uchylających orzeczenie karne władz skarbowych, wydanych na podstawie art. 98 ustawy o podatku przemysłowym za posiadanie niewłaściwego świadectwa przemysłowego, władze skarbowe winny umarzać kary a ściągać jedynie dopłaty do niewłaściwych świadectw przemysłowych.

Ponieważ wyjaśnienie to stało w sprzeczności z wyrokami Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Sądu Najwyższego przeto Min. Skarbu wydało okólnik uchylający powyższe wyjaśnienie i zarządziło, aby w wymienionych wyżej wypadkach petentom umarzane były nietylko kary, ale i należności za świadectwa przemysłowe. Ma to oczywiście zastosowanie do okresu objętego wyrokiem sądowym.

Wywóz zapasów z rezerwy zbożowej

Wywóz zagranicę zapasów z państwowej rezerwy zbożowej trwa nieustannie. W ostatnich czasach zapasy te zmniejszyły się do blisko 50.000 ton W ten sposób pogłoski o tem, jakoby zboże to było nieodpowiednich gatunków, okazały się pozbawione wszelkiej podstawy i raczej przyczyniły się do utrudnienia tego wywozu.

Równocześnie należy zaznaczyć, że ceny uzyskane przy tych transakcjach są wyższe od cen giełdowych właśnie z powodu standardowej jakości tego zboża.

Sprawa zbożowa należy do kompetencji wojewodów

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło wszystkim wojewodom, oprócz wojewody śląskiego, że do zadań wojewódzkich oddziałów aprowizacyjnych należy piecza nad zaopatrzeniem ludności w zboże, mąkę i chleb, a więc sprawy obrotu zbożem, rezerw zbożowych, ograniczenia przemiału, mechanizacji piekarń i td. Należy tutaj zarówno piecza nad dostateczną i równomierną podażą zboża na rynku oraz nad stałem obserwowaniem poziomu jego cen, badanie stanu zaopatrzenia młynów miejscowych w zboże chlebowe, nadzór nad prawidłowością przemiału jak również nadzór, by wypiekanie chleba odbywało się tylko z mąki ustalonego typu.

Systematyczna kontrola badać musi także kalkulację kosztów przemiału zboża i wypieku chleba oraz rozpiętość cen chleba i żyta, która powinna się zmniejszać w miarę obniżania kosztów produkcji na skutek usprawnienia i modernizacji młynarstwa i piekarstwa.

Należy tu również ewidencja rozwoju piekarnictwa w kierunku mechanizacji, współdziałanie w powstawaniu takich piekarń, śledzenie wzrostu produkcji, pomoc w organizowaniu związków, mających na celu budowę większych piekarń mechanicznych, opinjowanie co do kredytu i tp. prace związane z racjonalizacją przemysłu piekarskiego.

Dział urzędowy.

Starostwo Powiatowe we Włodawie L. 5699-I. — Włodawa, dn. 24 lipca 29 r.

Przedmiot: Statystyka produkcji rolnej.

Do

Wszystkich Magistratów, Urzędów Gmin w powiecie, Okręgowego Związku Kółek Rolniczych we Włodawie i wszystkich Kółek Rolniczych w powiecie.

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 marca 1928 r. przystąpiły Urzędy Gmin do rejestracji produkcji rolnej.

Ponieważ statystyka produkcji rolnej ma niezmiernie doniosłe znaczenie nie tylko dla władzy państwowej, lecz również i dla całego społeczeństwa, gdyż na wynikach tej pracy oparta jest polityka gospodarcza kraju powinny przystąpić do niej z całą sumiennością nietylko Urzędy, lecz i jednostki gospodarcze podlegające rejestracji.

Mylne obliczenie powierzchni zasianej i zbiorów może narazić Państwo na wielkie straty, które w rezultacie rozkładają się na wszystkie warstwy społeczeństwa.

Wystarczy przypomnieć, że zdezorjentowaną mylną statystyką władza państwowa może zakazać wywozu zboża podczas nadmiaru jego w kraju, albo też zezwolić na wywóz podczas faktycznego niedoboru.

W pierwszym wypadku społeczeństwo straci na niewykorzystanej konjukturze, w drugim straci przy imporcie zboża na przednówku.

Zaradzić dezorjentacji może tylko dobra, sumienna i dokładna statystyka produkcji rolnej.

Rzeczą Urzędów jest, by ona odbyła się w terminach podanych w instrukcji i by była przeprowadzona, bez żądnych opuszczeń i uchybień.

Oprócz tego jednak niezbędnem jest, by ludność zainteresowana odniosła się z pełnem zaufaniem do rejestracji produkcji rolnej, gdyż o jej interes przedewszystkiem tu chodzi.

Wobec czego polecam Urz. Gmin. by wydały na najbliższej sesji sołtysów im polecenie, by w swoich wioskach sprawę wyjaśnili i zaznaczyli, że na podstawie § 4 Ustawy z dnia 21 października 1919 r. Dz. U. R. P. Nr. 85 poz. 464 o organizacji statystyki produkcji rolnej wszystkie zeznania indywidualne statystyczne są urzędową tajemnicą, więc nie mogą mieć nic wspólnego z opodatkowaniem.

P. Prezesa O. Z. K. R., P. P. Prezesów Kółek Rolniczych proszę również o podanie powyższego swoim członkom do wiadomości i jak najszerszego rozpowszechnienia.

Starosta Powiatowy *Ćwikliński*

Starostwo Powiatowe we Włodawie L. 580-IV. — Włodawa, d. 25 lipca 1929 r.

Przedmiot: Organizacja urzędów inwalidzkich.

Do

Magistratów i Urzędów Gminnych w powiecie Włodawskim.

Zgodnie z pismem okólnem Pana Wojewody Lubelskiego z dnia 20 b. m. L. 1744|C. P. komunikuje co następuje:

Na mocy zarządzeń władz centralnych, z dnia 1 maja 1929 r. zorganizowane i uruchomione zostały przy władzach administracyjnych Urzędy spraw inwalidów wojennych, które przyjęły wszystkie czynności załatwiane do powyższego terminu przez Referaty Inwalidzkie przy Powiatowych Komendach Uzupełnień oraz Szefostwa Sanitarne D. O. K. a związane ze sprawami inwalidów wojennych.

Na terenie Województwa Lubelskiego istnieją „Referaty Spraw Inwalidów Wojennych" przy Starostwach Powiatowych w Lublinie, Siedlcach i Zamościu, jako urzędy I instancji, oraz Oddział Spraw Inwalidów Wojennych przy Wydziale Pracy i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, jako urząd II instancji.

O powyższem polecam poinformować wszystkich zainteresowanych obywateli w sposób jak najbardziej praktyczny z tem, że we wszystkich sprawach związanych z inwalidztwem jak np. o zaopatrzenie, rewizję, leczenie, protezowanie i t. p. należy obecnie zgłaszać się:

a) osobom zamieszkałym w powiatach: Lubelskim, Puławskim, Garwolińskim, Chełmskim, Lubartowskim i Janowskim do Starostwa Powiatowego — Referat Spraw Inwalidów Wojennych w Lublinie (ul. Lubomelska Nr. 5 I p.).

b) natomiast zamieszkałym w powiatach: Biłgorajskim, Krasnostawskim, Hrubieszowskim, Tomaszowskim i Zamojskim do Starostwa Powiatowego — Referat Spraw Inwalidów Wojennych w Zamościu.

c) i wreszcie zamieszkałym w powiatach: Bialskim, Konstantynowskim, Łukowskim, Radzyńskim, Sokołowskim, Siedleckim, Węgrowskim i Włodawskim do Starostwa Powiatowego — Referat Spraw Inwalidów Wojennych w Siedlcach.

Starosta Powiatowy

P. Ćwikliński.

Komunikaty.

C. Z. K. R. i M. W. Włodawa, 27 lipca 1929 r.
Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej
we Włodawie
Okólnik Nr. 16.

Do
Kół Młodzieży Wiejskiej
pow. Włodawskiego.

Koleżanki i Koledzy!

Wśród wielu dni radosnych w naszym życiu, wśród wielu dni pracy naszej, w znoju i pocie czoła, wśród wielu dni rozczarowań i goryczy w młodzieńczym wieku naszym, Dzień Swięta Młodzieży Wiejskiej jaki przypada na dzień 18 sierpnia, powinien zająć najpierwsze miejsce.

Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej obchodzi w tym dniu Swięto Młodzieży Wiejskiej, będące pamiątką najwyższego zwycięstwa, światłości nad pogrążonym, przez długie wieki w duszach naszych — ciemnotą.

W dniu tym odbędzie się poświęcenie sztandaru O. Z. M. W. poświęcenie herbu młodzieży wiejskiej usankcjonowanie dotychczasowej pracy naszej.

Dlatego też Koleżanki i Koledzy w dniu 18 sierpnia zgromadźmy się wspólnie pod ten sztandar, by ideją wspólnych wysiłków wnieść się na wyżyny ducha prawdziwego — zbawiennego, przez co zadokumentujemy w wiecznej księdze twórczości naszej, że skorośmy do wolności dorósłszy musimy się zespolić w jedną zgodną rodzinę, w jeden mocarstwowy zespół i w jedno potężne Koło Włodzieży Wiejskiej, aby Mickiewiczowskim łańcuchem opasać ziemskie kolisko.

Kursy rolnicze.

W dniu 25 b. m. odbyło się posiedzenie Komisji Wychowania Rolniczego, która ustaliła nagrody za pracę w konkursach rolniczych.

Wysiłek Wasz zostanie nagrodzony solidnie, smutnem jednak będzie jeżeli w dalszym ciągu będą niedociągnienia w tej pracy jak dotychczas t. j. nie dokładne prowadzenie notatek i nie regularne odsyłanię notatek i kartek z zeszytów notatkowych do okręgu.

Bo trudno o kimś powiedzieć, że interesują go prace konkursowe, jeżeli te rzeczy, które wymagają pół godziny pracy na dekadę nie będą dokładnie wykonane i przez to samo trudno będzie myśleć o tem, aby konkursowi takiemu przyznać nagrodę.

Nagród cennych jest stosunkowo dużo dlatego, że oprócz trzech nagród powiatowych za każdy dział konkursowy jak stypendja do szkół rolniczych, wartościowe przedmioty i narzędzia rolnicze są jeszcze nagrody dla najlepszych zespołów jak również z każdego zespołu będzie jeden konkursista nagrodzony.

Nagrodzeni będą również trzej najlepsi przodownicy z powiatu.

Wszystkich nagród w tej chwili dokładnie nie podajemy dla tego, że wolimy mniej obiecywać, a więcej dać.

Tak jak członków pracowitych postaramy się dobrze nagrodzić, tak wobec zaniedbujących się będziemy bezwzględni t. j. tych członków będziemy wykreślać z listy konkursistów i należność za prosięta i inne materjały niezwłocznie ściągać.

Kto z konkursowiczów do tej pory miał jakie niedokładności może jeszcze uzupełnić i mieć jednakowe ze wszystkimi szanse wzięcia nagrody.

Przypominamy po raz wtóry Kolegom Przodownikom, by nareszcie zebrali wszystkie kartki zeszytów notatkowych, tak z konkursu hodowli prosiąt jak i upraw poszczególnych roślin i odesłali niezwłocznie pod naszym adresem.

Jednocześnie komunikujemy, że wystawa konkursowa projektowana we Włodawie w dniu 10 października o czem napiszemy w następnych okólnikach.

Prezes O. Z. M. W.
(—) Dejczman Leon
Instruktor O. Z. M. W.
(—) Kaczor Juljan

Pamiętnik Zjazdu Przedstawicieli Sejmików Powiatowych w 1928.

Swieżo ukazał się w druku „Pamiętnik Zjazdu Przedstawicieli Sejmików Powiatowych", który odbył się w grudniu r. z. Corocznie Biuro Zjazdów Samorządu Ziemskiego, organ wykonawczy Związku Sejmików Powiatowych, wydaje tom Pamiętnika, w którym w postaci szczegółowego sprawozdania z obrad i uchwał corocznego walnego zjazdu delegatów wszystkich związków samorządu powiatowego całego Państwa daje obraz działalności tych związków w ubiegłym okresie, ujęty w referaty sprawozdawcze, oraz omawia najbardziej istotne zagadnienia bieżące w administracji samorządowej.

Pamiętnik Zjazdu z 1928 r. zawiera między innemi następujące prace:

1) W. Gajewskiego — Analiza działalności samorządu powiatowego na tle sprawozdań rachunkowych za 1926 r.

2) J. Beka — Metody i wzory pracy w różnych dziedzinach działalności samorządu powiatowego w latach 1927 i 1928 r.

3) W. Dalbora i A. Bogusławskiego—Wnioski w zakresie ustawodawstwa samorządowego.

4) R. Grochowskiego — Projektowana reforma podatkowa a potrzeby samorządu ziemskiego.

5) S. Miklaszewskiego — Samorząd a rolnictwo.

6) nadto działy, poświęcone organizacji i działalności Biura Zjazdów Samorządu Ziemskiego, jednoczącego obecnie zgórą 240 powiatowych związków samorządowych całego Państwa.

Pamiętnik w rozmiarze 194 stron wydany został przez Biuro Zjazdów Samorządu Ziemskiego, Warszawa, Plac Napoleona Nr. 7.

Zaproszenie.

Osoby posiadające jakiekolwiek materjały i dane odnoszące się do monografji powiatu Włodawskiego proszone są o łaskawe zgłoszenie swych adresów w Sekretarjacie Sejmiku Powiatowego.

№ 859-362|29

Ogłoszenie

Komornik Sądowy na powiat Włodawski, mający kancelarję w m. Włodawie na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 sierpnia 1929 r. od godz. 10 rano we Włodawie odbędzie się licytacja ruchomości należących do Teodora Steckiego składających się z dziesięciu strzelb oszacowanych na Zł. 1000.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

m. Włodawa, dnia 23 lipca 1929 r.

Komornik Sądowy *Skibniewski*

№ 144

Ogłoszenie

Komornik Sądowy na powiat Włodawski mający kancelarję w m. Włodawie na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 sierpnia 1929 r. od godz. 10 rano we Włodawie odbędzie się licytacja ruchomości należących do Czesława i Anny małż. Targońskich składających się z dwuch krów i garnituru mebli miękkich oszacowanych na Zł. 500.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

m. Włodawa, dnia 23 lipca 1929 r.

Komornik Sądowy *Skibniewski*

Turniej

NA RZECZ „PRZEDSZKOLA"

Zbysia i Wisiek Fedynowie wpłacają pięć złotych i wyzywają Krzysia Pierzchlewskiego, Lalę, Stasię i Nuśka Witkowskich.

Drobne ogłoszenia.

Żamel Fits z kolonji Kratje gmina Hańsk— skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U, Biała Podlaska rocznik 1905.

Szytko Piotr wieś Krasówka gm. Wyryki—zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Biała—Podlaska; rocznik 1902.

Bloch Rudolf wieś Michelsdorf gmina Wola-Wereszczyńska zgubił zaświadczenie z odbytych ćwiczeń czterotygodniowych wydane przez dowództwo 45 p. p. kartę Mob., oraz zaświadczenie wydane przez P. K. U. Biała Podlaska, wzamian za oddaną książeczkę wojskową.

Burusowski Zelman ze wsi Lubień gmina Wyryki skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Biała Podlaska rocz. 1890

Panasiuk Jakób ze wsi Zaliszcze gminy Opole skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Biała Podlaska rocznik. 1901 i kartę mobilizacyjną.

Piotr Kotlarski z Maryjanki gmina Wełoskowola ogłasza że ma do sprzedania 15 mórg ziemi ornej w tem poł. ziemi pszennej cena 10.000. złotych.

CZYTAJCIE, PRENUMERUJCIE i ROZPOWSZECHNIAJCIE
„ZIEMIE WŁODAWSKĄ"

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Artykuły i korenspondencje do druku należy pisać tylko po jednej stronie. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redaguje Komitet Redakcyjny. Redaktor odpowiedzialny Stanisław Podkowa

Za tekst ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawca Sejmik Powiatowy Drukarnia „Zwierciadło". Chełm. Lubelska 65